

Nie do zaakceptowania dla historyka jest stwierdzenie Makiły, że „intencją większości dokonującej wyboru króla było wyposażenie go w silną władzę wykonawczą, ale jednocześnie zobowiązanie go do przestrzegania prawa” (s. 403). Jak się to ma do ograniczenia przez szlachtę władzy królewskiej w Artykułach henrykowskich? Dalej autor stwierdził, że „aby rządzić skutecznie, król [Stefan Batory] dzielił społeczeństwo” (s. 405). Trudno nawet polemizować z takimi stwierdzeniami.

Obszerna jest liczba opracowań zawartych w bibliografii, mam jednak wrażenie, że została ona skonstruowana w nieco sztuczny sposób. Autor zastosował następujący mechanizm — weźmy dla przykładu przypis 71 (s. 41). Dodany on został do następującego zdania: „Główną przyczyną różnicy zdań stał się artykuł o tolerancji religijnej, zawarty w pochodzącej z 26 stycznia 1573 r. uchwale konfederacji warszawskiej”. Co znajdujemy w dodanym przypisie? Otóż nie znajdujemy tam, jak by się można spodziewać, choćby treści owego artykułu, lecz umieszczone zostało kilka opisów bibliograficznych artykułów i książek dotyczących konfederacji warszawskiej, które już więcej nie są cytowane i niekoniecznie odnoszą się do treści zdania, ale rzeczywiście liczbowo powiększają bibliografię.

Brak dyscypliny myślowej sprawił, że wywody autora recenzowanej pracy często są niejasne, a niekiedy zupełnie niezrozumiałe. Książka przeładowana jest przypisami, częstokroć zupełnie niepotrzebnymi, nijak niemającymi się do wywodów w tekście zasadniczym.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że książka Makiły rozczarowuje. Jej autor nie wprowadził do obiegu historycznego nowej faktografii ani nowych ustaleń, lecz skupił się prawie wyłącznie na referowaniu ustaleń innych historyków.

Jacek Wijaczka  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
Instytut Historii i Archiwistyki

Marek Wrede, *Rozbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przez Zygmunta III*, Arx Regia, Warszawa 2013, s. 302.

Książka Marka Wredego jest znakomitym przykładem mikrografii uprawianej z perspektywy interdyscyplinarnej czy — jak się obecnie mawia — unitarnej. Z punktu widzenia „historyka bezprzymiotnikowego” szczególnie ważne jest wykazanie, że realia ogólnohistoryczne stanowią niezbędne narzędzie weryfikacji hipotez historyków sztuki i architektury. Dzięki wykorzystaniu metodologii historii sztuki, architektury, idei, a nawet elementów psychologii historycznej autorowi udało się — przy uwzględnieniu głównych kierunków polityki zagranicznej Zygmunta III i ich uwarunkowań geopolitycznych, a jednocześnie wewnętrznych wydarzeń w Rzeczypospolitej, skorelowanych z harmonogramem dłuższych i krótszych pobytów tego władcy w Warszawie (w latach 1589–1591, 1593, 1596, 1598–1599) — przekonująco zrekonstruować chronologię głów-

nych etapów inwestycji na Zamku Królewskim w tym mieście (s. 162–164) oraz podważyć ich dotychczasową datację.

W pierwszym rozdziale Wrede wykluczył rok 1596 jako datę przenosin rezydencji Zygmunta III z Krakowa do Warszawy oraz początku jej stołeczności i wykazał, że wiosenna wyprawa rodziny królewskiej (łącznie ze spławieniem Wisłą części bagażu, tzw. defluitacją) nie odbiegała od scenariusza innych (lądowych i wodnych) podróży władcy. Choć już Zygmunt August zauważył, że stolica Mazowska nadawała się idealnie, ze względu na położenie na osi komunikacyjnej między Koroną i Litwą, do roli centrum zarządu państwowego i nadał jej w akcie unii z 1569 r. rangę miasta sejmowego, dla pierwszego Wazy na polskim tronie „sejmowa Warszawa nie stała się rezydencjonalną alternatywą wobec Krakowa, a dla pobytu wykraczającego poza obrady sejmowe<sup>1</sup> musiały być specjalne powody związane z polityką północną” (s. 38). Dopiero „utrata korony szwedzkiej i determinacja w dążeniu do jej odzyskania wpłynęła ostatecznie na jego decyzję o przeniesieniu na stałe do Warszawy, a więc wzniesieniu tu nowego kompleksu rezydencjonalnego, odpowiadającego ambicjom pierwszego Wazy podniesienia rangi urzędu królewskiego i centralizacji władzy na wzór Habsburgów” (s. 41).

W latach 1598–1599, po śmierci dotychczasowej rezydentki Zamku Warszawskiego Anny Jagiellonki w 1596 r., król mógł podjąć decyzję o osiedleniu się na stałe w Warszawie, o czym świadczyłoby rozpoczęcie gromadzenia materiałów budowlanych i inwestycje niekolidujące z życiem dworskim. Wypada się jednak zgodzić z Wredem, że rozpoczęcie przez króla, skoncentrowanego na organizowaniu obrzędów pogrzebowych po śmierci niedawno zmarłej żony Anny Habsburżanki, generalnej przebudowy jest mało prawdopodobne ze względów psychologicznych. Początek inwestycji zamkowej ustalił Wrede na wiosnę roku 1600, zaś dopiero w latach 1611–1613, od momentu prezentacji na sejmie 1611 r. pojmanych w czasie wyprawy przeciw Moskwie carów Szujskich, interpretowanej jako inauguracja nowych funkcji państwowo–dworskich nowej siedziby, ustabilizować się miała rola Warszawy jako głównego centrum zarządu państwa polsko–litewskiego.

Za podjęciem decyzji o rozbudowie rezydencjonalnej Zamku Warszawskiego przemawiały także czynniki dodatkowe:

Sejmy w latach 1606, 1607 i 1611 odbyły się w Warszawie, mimo że siedziba królewska była jeszcze niewykończona, co paradoksalnie wpłynęło na przedłużenie rezydencjonalnej funkcji Krakowa. Niezależnie od trudności lokalowych w Warszawie, zamek na Wawelu mógł się także wydawać bezpieczniejszym schronieniem dla dworu królewskiego w okresie rokoszu sandomierskiego i po nim — w latach 1606–1609 (s. 41).

Lokalizacja centrum władzy w prowincji zasiedlonej przez szlachtę ultrakatolicką i regalistyczną oraz polityka nominacyjna Zygmunta III promującego Mazurów w ramach tworzenia przychylnego sobie środowiska senatorsko–urzędowego oraz dworskiego działały oczywiście na rzecz rekatolicyzacji i przekształcenia Rzeczypospolitej w silną monarchię scentralizowaną. Władca wykorzystał Mazowsze także jako główne

<sup>1</sup> W latach 1589–1591, 1593, 1596, 1598–1599.

zaplecze logistyczne i finansowe swych zamkowych inwestycji. Dostarczało ono nie tylko gotówki na opłacenie fachowych architektów włoskich kierujących budową, lecz także siły roboczej, podstawowych materiałów budowlanych i środków transportu.

Jedną z największych zalet książki Wredego jest, moim zdaniem, odnalezienie w trakcie żmudnej kwerendy archiwalnej i opublikowanie w obszernych aneksach (s. 197–283) fascynującej dokumentacji rachunkowej inwestycji wazowskiej, a przez nią — pokazanie ludzi bezpośrednio zatrudnionych przy budowie, począwszy od kadry kierowniczej (jak Jakub Włoch Rotondo czy superintendent, ks. Andrzej Barski, kustosz kapituły warszawskiej) przez oficjalistów dworskich wykorzystywanych doraźnie (np. puzonista wysłany po zakup wapna) do ludzi *minoris gentis* — kamieniarzy, cieśli, rzemieślników budowlanych, chłopów, a nawet jeńców szwedzkich budujących zamkowe fundamenty. Dzięki temu Zamek Warszawski wreszcie ożył, a skorupa murów zamkowych, analizowana dotąd z punktu widzenia stylów architektonicznych i funkcji sejmowych (jak w książce Jerzego L i l e y k i<sup>2</sup>), wypełniła się ludźmi i ich codzienną krzątaniem od apartamentów monarszych aż do piwnic.

Najwięcej inspiracji do przemyśleń i dyskusji dostarcza jednak nie logistyczny, lecz ideologiczny aspekt poczynań Zygmunta III. Jeśli — za cytowanym przez Wredego Aleksandrem G i e y s z t o r e m — potraktujemy Zamek Królewski w Warszawie jako „metaforę Rzeczypospolitej wyrażoną przy pomocy języka sztuki” (s. 8), to była to metafora wieloznaczna, bowiem zdaniem senatorów i posłów, współgospodarzy Zamku i użytkowników sal sejmowych zajmujących jedno z jego pięciu skrzydeł, to właśnie stan szlachecki, a nie król był suwerenem w Rzeczypospolitej i właściwym gospodarzem centrum państwowego.

Wrede dostrzegł i odnotował — choć tylko w przypisie, na marginesie głównego wywodu — że przeniesienie przez Zygmunta III swej głównej siedziby z Krakowa do parlamentarnej i elekcyjnej Warszawy „można interpretować dwojako: jako dowód, że silny parlament — gospodarz nowego centrum — zmusił słabszego króla do przeprowadzki lub też odwrotnie — że chcący zapanować nad parlamentem król intencjonalnie przerobił siedzibę sejmu na swą główną rezydencję” oraz „zmienił jej charakter z republikańskiego na monarchiczny, ubrany w architektoniczny kostium ostentacji władzy królewskiej”<sup>3</sup>. Choć autor nie rozstrzygnął tego dylematu interpretacyjnego jednoznacznie, z całego wywodu wynika jednak, że jest zwolennikiem raczej drugiej interpretacji. Można się z tym zgodzić z zastrzeżeniem, że intencją Zygmunta III było nie tyle „zapanowanie nad parlamentem”, lecz sprowadzenie go do *decorum* monarchicznego systemu rządów.

Niezwykle trafne wydaje się spostrzeżenie w rozdziale trzecim, że „Zamek Królewski w Warszawie został wzniesiony głównie dzięki zapobiegliwości Zygmunta III w **pozakonstytucyjnych** staraniach o podniesienie dochodów z królewszczyzn, w istocie wbrew intencjom środowiska magnacko-urzędniczego, jak i szlacheckiego”, „inwestycję

<sup>2</sup> J. L i l e y k o, *Zamek Królewski w Warszawie*, Warszawa 1976.

<sup>3</sup> Vide op. rec., s. 51, gdzie przytoczona została teza Adama M i ł o b ę d z k i e g o o guście architektonicznym Zygmunta III po 1600 r., zapatrzonego w barok rzymski i wzorce habsburskie.

zamkową [...] trzeba postrzegać więc jako element programu wzmocnienia władzy królewskiej w stylu już XVII-wiecznym, tj. jako realizowaną metodami faktów dokonanych, nie we współpracy, lecz w opozycji wobec stanów i ich organów przedstawicielskich” (s. 119).

Ową „pozakonstytucyjną” zapobiegliwość finansową Zygmunta III krytycznie oceniła Anna Filipczak-Kocur, zdaniem której, „podejmując na początku swego panowania akcję uporządkowania finansów królewskich i państwowych Zygmunt III wybrał [...] niewłaściwą drogę, starając się pozyskać jednostki wpływowe zamiast podjąć działania na rzecz kompromisu ze szlachtą na forum sejmowym”<sup>4</sup>. Badaczka podkreśla, że „wiele samowoli było w postępowaniu króla w sprawach finansowych, która narażała skarb na wydatki jak w latach 1604–1614, a szlachtę zrażała do władcy”<sup>5</sup>. Przykładem takiej samowoli może być gospodarowanie Wazy w ekonomii sochaczewskiej, „przyczynionej” ponad źródła dochodu wymienione w konstytucji z 1590 r., „*Rationes stołu Króla Jego Miłości*”<sup>6</sup>, jako główne źródło finansowania przebudowy rezydencjonalnej Zamku. Transakcje między Zygmuntem III a starostą sochaczewskim Stanisławem Radziejewskim stanowią wzorcowy przykład działalności monarchy specjalizującego się w wykorzystywaniu na swą prywatną korzyść luk w konstytucjach sejmowych. Warto podkreślić, że wbrew konstytucji sejmu 1607 r. „O oekonomiach”<sup>7</sup>, zakazującej „przyczyniania” ekonomii ponad te, które są prawem opisane, i mimo likwidacji ekonomii sochaczewskiej, Zygmunt III kontynuował praktykę przekształcania królewszczyzn w ekonomie i wydzierzawiania ich na dogodnych dla siebie warunkach<sup>8</sup>, co szlachta wypominała mu w publicystyce z lat 1615–1616<sup>9</sup>. Dyskusyjne wydaje się zatem twierdzenie, że „rozbudowa Zamku była prywatną inwestycją króla, nieangażująca środków publicznych państwa, pochodzących z podatków i tzw. Kwarty” (s. 116–117). Po pierwsze, zarówno w nowożytnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, jak i w innych państwach, władca w żadnym zakresie nie był osobą prywatną, po drugie — podatki i kwartę traktowano jako fundusze nadzwyczajne, przeznaczone na obronę, zaś za finansowanie pozostałych potrzeb państwa (np. utrzymanie fortyfikacji na granicach) odpowiedzialny był przede wszystkim król.

Jest kwestią dyskusyjną, czy wielokrotnie podkreślane w tekście (s. 107, 110, 111) poparcie Mazurów rekompensowało niechęć wobec Zygmunta III szlachty małopolskiej — najbardziej wyrobionej politycznie i w znacznej jeszcze części ewangelickiej (s. 110).

<sup>4</sup> A. Filipczak-Kocur, *Z dziejów skarbu nadwornego za Zygmunta III Wazy*, CzP-H, t. XXXVIII, 1986, z. 1, s. 49–69.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 68–69.

<sup>6</sup> VL, t. II, s. 312, fol. 1334, p. 18.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 435, fol. 1601, p. 9.

<sup>8</sup> Vide metody omijania konstytucji z 1590 r., ibidem, „Konstytucje sejmu 1601”, p. 2 „Lustracje”, fol. 1496, punkt dziesiąty — o dożywociach.

<sup>9</sup> *Skrypt od kogoś w sendomirskim województwie wydany, jak miała być instrukcja na sejm od obywatelów tamecznych anno 1615*, [w:] *Państwo świeckie czy księżę? Spór o rolę duchowieństwa katolickiego w Rzeczypospolitej w czasach Zygmunta III Wazy. Wybór tekstów*, wyd. U. Augustyniak, Warszawa 2012, s. 265.

Pojawia się zatem wątpliwość, czy senatorowie mazowieccy stanowili jakąś wyróżniającą się grupę wśród faworytów Zygmunta III<sup>10</sup> i w jaki sposób masy mazowieckiej szlachty katolickiej miałyby stanowić oparcie dla króla na sejmie, skoro liczba posłów była ograniczona — chyba, że mowa o presji audytorów na obrady oraz sporadycznych próbach zastraszania senatorów oraz posłów „heretyckich”. Ponadto katolicyzm i regalizm sejmików mazowieckich (według ustaleń Jolanty Choińskiej–Miki<sup>11</sup>) nie był bezdyskusyjny i działalność adherentów Zygmunta III (np. wspomnianego Radziejewskiego) napotykała niejednokrotnie na opór<sup>12</sup>.

Wydaje się, że właśnie z powodu charakterystycznej dla Zygmunta III nieumiejętności współpracy z zamkowymi współlokatorami, „budowa warszawskiej rezydencji, wbrew intencjom, nie była ani też nie stała się elementem modelowego dla Europy kontynentalnej procesu trwałego umacniania autorytetu władcy” (s. 120), zaś symbolika trzech wież wzniesionych po 1614 r., reprezentujących (zdaniem autora) trzy czynniki ustroju Rzeczypospolitej: monarchiczny, arystokratyczny i demokratyczny (s. 134), pozostała dosłownie „fasadowa” i nie odpowiadała rzeczywistej współpracy króla i sejmu w ramach modelu ustrojowego *monarchiae mixtae*.

Reasumując: wartość merytoryczna najnowszej książki Marka Wredego jest bezsporna i daleko wykracza poza tematykę zasygnalizowaną w tytule. Forma edytorska także nie budzi zastrzeżeń; jedynym mankamentem jest brak bibliografii i odnotowanie cytowanej literatury jedynie w przypisach. Konstrukcja książki, składającej się ze szkiców omawiających kolejne zagadnienia związane z inwestycją rezydencjonalną Zygmunta III w Warszawie, powoduje, że autor kilkakrotnie powraca do niektórych zagadnień, prezentując je z różnej perspektywy metodologicznej — nie jest to jednak nużące dzięki walorom literackim narracji. Lektura z pewnością wzbudzi dyskusję w kręgu badaczy epoki wczesnonowożytnej, zwłaszcza historyków sztuki i varsavianistów. Książka stanowi rzetelne podsumowanie dotychczasowego stanu badań nad dziejami Zamku Królewskiego w Warszawie a jednocześnie zachęca do ich nowej interpretacji nie tylko z punktu widzenia historii architektury, analizy stylistycznej i autorstwa kolejnych projektów przebudowy, lecz także systemu rządów oraz ich zaplecza ekonomicznego w czasach pierwszego Wazy na tronie Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Urszula Augustyniak  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

<sup>10</sup> Z. Anusik, *Kariery faworytów królewskich a kariery opozycjonistów w dobie panowania Zygmunta III (1587–1632)*, „Przegląd Nauk Historycznych”, t. III, 2004, nr 2 (6), s. 34.

<sup>11</sup> J. Choińska–Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 129–143: *Postawy religijne*.

<sup>12</sup> Na temat rozbitcia sejmiku w 1602 r. ibidem, s. 36–37.